

Serdecznie Państwa pozdrawiam i uprzejmie proszę o posłuchanie moich odpowiedzi na pytania postawione przez organizatorów tego spotkania.

Jakie są najważniejsze lokalne zasoby kultury, czy są one właściwie rozpoznane, a jeśli nie to dlaczego?

Badania prezentowane w raporcie „DNA Miasta: KOSZALIN 2016 POLITYKA KULTURALNA” nie pokazują dostatecznie lokalnych zasobów kultury, nie są właściwym ich rozpoznaniem. Dlaczego? Badano to, co oczywiste, łatwo dostępne, wyraźne i zorganizowane: „Instytucje, Organizacje pozarządowe, Sektor prywatny, Środowisko akademickie”. Nie docierano do innych, często ukrytych potencjałów. Badano z perspektywy „uczestnictwa w kulturze”. Perspektywa współtworzenia kultury przyjęta była tylko życzeniowo. Dotarcie do tych zasobów, zobaczenie innych, często ukrytych i tylko potencjalnych wartości kultury, wymaga innych narzędzi badawczych i przyjęcia perspektywy współtworzenia. Taką metodą jest np. badanie w działaniu - tworzenie sytuacji do ujawniania się zasobów. Często są one nieuświadomiane. Nie można do nich dotrzeć przez wywiad, pytanie w ankiecie. Można je uaktywnić dopiero przez podejmowanie działań włączających wiele różnych osób. Warunkiem jest też wspólne organizowanie tych działań, a nie zapraszanie na gotowe. W tego typu zdarzeniach kulturalnych bazuje się na zasobach społeczności. Mieszkańcy dzielnicy, ulicy, bloku, stają się współtwórcami przedsięwzięcia. Wtedy jest szansa na ujawnienie się zainteresowań, chęci i talentów. Ważne jest też żeby to były działania w miarę stałe, powtarzalne, pączkujące, a nie akcyjne, jednorazowe. Działania takie są szczególnie istotne w miejscach określanych w raporcie, jako „obszary nieprzyjazne”. Zasobem który nie został pokazany są zasoby kultury (praktyki kulturalne) ukryte, marginalne, domowe, sąsiedzkie, hobbystyczne i wyłączające się z głównego nurtu - subkultury. Gdyby bliżej spojrzeć np. na Rokosowo, określone w raporcie, jako „obszar nieprzyjazny”, to można by znaleźć wiele przejawów takiej aktywności, takich praktyk kulturalnych. To samo dotyczy „trójkąta bermudzkiego”. Ile jest w Koszalinie muzycznych zespołów młodzieżowych i grup, grupek, osób twórczych, dla których nie ma miejsca w domach kultury? Ile jest zjawisk i zajęć na pograniczu kultury, które istnieją poza oficjalnym obiegiem kultury? Ilu twórców działa na zewnątrz, nie ujawniając się w Koszalinie? Nie pokazano zasobów ulokowanych w przedszkolach i szkołach, nie wymieniono szkół artystycznych. Nie pokazano otoczenia Koszalina i uczestnictwa Koszalinian w działaniach kulturalnych podejmowanych w najbliższej okolicy.

Jakie są z tego punktu widzenia najważniejsze lokalne zasoby kultury?

Ważnym zasobem jest marginalność. Uruchomienie aktywności osób spoza oczywistych odbiorców kultury daje spore szanse na oddolne budowanie „nowej tożsamości Koszalina”. W miejsce tożsamości odgórnie tworzonej i oficjalnie deklarowanej. Zasobem „w trakcie rodzenia się” są dzieci i młodzież. Jednak powinni być traktowani bardziej, jako potencjalni twórcy, współtwórcy kultury, niż odbiorcy. Zasobem jest muzyczność Koszalina i okolicy. Czy są dane na temat tego ile osób śpiewa, gra na instrumentach? Zasobem są plastycy i liceum plastyczne i tradycje i zbiory. Zasobem są uczelnie i studenci, jak pokazuje Raport zasób ten nie jest dostatecznie obudzony i może też rozpoznany. Przywołując tezy książki Victora Papanka „Dizajn dla realnego świata”, można by spytać, co realnego może wnieść dla Koszalina obecność w nim studentów wzornictwa, dziennikarstwa i innych kierunków? Zasobem jest miasto, jako przestrzeń do zaistnienia różnych praktyk kulturalnych i działań tożsamościowych (miasto, jako przestrzeń kultury). Zasobem, który może być istotny w prowadzeniu polityki kulturalnej (tożsamościowej) miasta jest to, na co miasto ma wpływ: urząd (ludzie, agendy, misje, procedury, budynki), mienie komunalne (budynki, ulice, place, zieleń), przedsiębiorstwa miejskie, szkoły i przedszkola. Zasobem jest też chyba popularność „giefdy koszalińskiej”.

Czy Koszalin ma potencjał, aby stworzyć kulturę o istotnych unikatowych cechach?

Tak, Koszalin ma taki potencjał. Sprzyjać temu może, to co jest często przeszkodą w rozwoju, czyli marginalność położenia (wyspowość). Idee, które rodzą się poza metropoliami, można niekiedy łatwiej zauważyć, pokazać.

Żeby stworzyć kulturę o istotnych, unikatowych cechach, należy na nowo przemyśleć jej istotę i funkcje w odniesieniu do miasta i jego mieszkańców. Nowe myślenie o kulturze powinno uwzględnić kontekst przemian społecznych, politycznych i gospodarczych. Wyrażają się one w takich hasłach, jak: społeczeństwo wiedzy, społeczeństwo ryzyka, społeczeństwo spektaklu, gospodarka wiedzy, gospodarka doznań, gospodarka twórczości, przemysł kultury, klasa kreatywna. W kontekście tych haseł kultura jest ważnym czynnikiem rozwojowym, ma znaczenie społeczne i gospodarcze. Tworzenie kultury o unikatowych cechach powinno być inwestycją, także w nowe sposoby zarabiania, pośredniego i bezpośredniego. Podstawowym warunkiem tworzenia takiej kultury jest wyrwanie się ze schematów, wyjście z utartych ścieżek, porzucenie tego, co robi się od lat. Tego, co unikatowe można poszukać na obrzeżach kultury, w miejscach, które nawet się z nią nie kojarzą, w miejscach problemowych. Warto tu prześledzić unikatowe, innowacyjne rozwiązania ze świata, np. transformacja Bogoty, stolicy Kolumbii.

Podłożem kultury wysokiej jest kultura bycia, jak miasto może na nią wpływać poprzez swoje agendy, np. poprzez MZK, PGK, MOPS?

Kultura to także kultura organizacyjna, pole do współpracy z przedsiębiorcami i szukanie możliwości unikatowych rozwiązań. W wielu krajach firmy zatrudniają artystów do inspirowania swoich pracowników, do tworzenia twórczej atmosfery, do integrowania zespołów, do rozwoju talentów, do rozwiązywania problemów.

Aby stworzyć kulturę o istotnych unikatowych cechach warto inaczej spojrzeć na rolę szkół i udział uczniów w życiu miasta. Tu także jest wiele przykładów szkół przedsiębiorczych, szkół twórczych, szkół, które przygotowują w realnym życiu do realnego życia. Szkoły to 36% budżetu miasta, to „armia” uczniów „stojąca z bronią u nogi”. Jaki procent uczniów szkół średnich i studentów chce po skończeniu nauki opuścić Koszalin? Co mogą zrobić dla siebie i dla miasta, kiedy jeszcze w nim są? Potrzebne są takie działania, które przekonają młodych do pozostania w mieście i przyciągną innych młodych. Nie powstaną one od razu, mogą być tworzone stopniowo. W czym szkoły mogą być unikalne, jak mogą być szkołami twórczymi, przedsiębiorczymi? Tak, jak np. Zespół Szkół z Radowa Małego, powiat Łobez. Do tej wiejskiej szkoły przyjeżdżają po wiedzę i doświadczenie nauczyciele i uczniowie z całej Polski. Została ona wybrana, jako jedna z sześciu polskich szkół, do światowego programu „Szkoły z mocą”.

Jaka tożsamość? - homogeniczna czy heterogeniczna? - monokultura czy wielokulturowość?

Tożsamość jest uwikłana w przemiany dziejące się wokół nas, jest przez to coraz bardziej płynna, jest bardziej procesem niż stanem, przez co trudno utrzymać jej homogeniczność i monokulturowość. Siłą rzeczy zmierzamy więc w stronę heterogeniczności i wielokulturowości. Żeby się w tym nie rozplątać potrzebne są pewne stałe elementy wynikające z unikatowości kultury, z wizerunku miasta, z jego unikalności.

Jaka jest rola miejskich instytucji kultury i władz miasta w procesie rozpoznania lokalnych wartości?

Żeby stworzyć coś unikalnego trzeba wyjść poza schemat i poszerzyć krąg instytucji i osób zaangażowanych w tworzenie „nowej kultury”. Kiedy myślimy co może robić w tym

wzglądzie dom kultury, to nasuwają nam się zwykle szablonowe rozwiązania, bo dom kultury działa w swoistych ramach. Gdy pomyślimy, co może np. robić w sprawie „nowej kultury” MOPS, PGK, MZK, to ze względu na to, że te organizacje nie mają w swoich misjach takich zadań, siłą rzeczy musimy pomyśleć o czymś nowym, czego jeszcze nie było. Możemy też stwierdzić, to niemożliwe, głupie, to pomyłka i dalej nie myśleć. Kiedy jednak zaczniemy myśleć, wtedy mogą pojawić się ciekawe propozycje. Propozycje te stopniowo rozwijane, testowane, mogą z czasem stać się swoistymi produktami miasta, innowacjami wartymi poznania i kopiowania. I na tym się zarabia, to staje się składową wizerunku miasta.

Ludzie pracujący w tych organizacjach i ludzie, z którymi te organizacje pracują (dla których pracują), robiąc coś nowego, unikalnego, rozwijają się, zaczynają inaczej myśleć, mają swoje pomysły, inaczej traktują swoją rolę, kształtują swoją nową tożsamość: nie jestem już tylko kierowcą autobusu, jestem kierowcą - animatorem kultury, itp. Ilu animatorów kultury może się tym sposobem dorobić Koszalin?

Przy tego typu podejściu bardziej potrzebne jest projektowanie i tworzenie lokalnych wartości, niż ich rozpoznawanie.

Jaka jest nowoczesna tożsamość? Czy Koszalin może stać się „Miastem dla ludzi”/„Miastem szczęśliwym” dbającym o jakość życia i przyciągającym wybitnych twórców?

Tożsamość nowoczesna, albo już ponowoczesna, jest zmienna, jest stale rekonstruowana i negocjowana. Hasła typu „Miasto dla ludzi” „Miasto szczęśliwe” są pochodną wynikającą z różnorodnych działań. Same z siebie są zbyt ogólne, nawet sloganowe. Tożsamość na dzisiaj i na przyszłość wymaga czegoś wyraźniejszego. Wymaga specyficznej odpowiedzi na pytanie – jakim miastem jest Koszalin? Kiedy np. powiemy, że Koszalin jest miastem muzyki i przez muzykę się zmienia, rozwija i na muzyce zarabia, to wtedy mamy wyraźniejsze cele. Muzyka jest wtedy głównym motywem (metaforą) i z jej perspektywy patrzemy na miasto i pytamy: - jak ma wyglądać muzyczne miasto?

Wyobrażamy sobie: urząd tego miasta i jego muzyczność, współpraca miasta z innymi muzycznymi miejscowościami, chór klientów MOPS, instalacje muzyczne (grające schody, chodniki i ściany, pola harmoniczne nad Jamnem), muzyczne wystawy sklepów, codzienne imprezy muzyczne w trójkącie bermudzkiem, muzyczne lekcje matematyki, muzyczne skrzynki geocachingowe, prace zaliczeniowe studentów wszystkich kierunków inspirowane muzyką, miejsca ciszy, profilaktyka słuchu i konferencje na ten temat, chór 1000 mieszkańców Koszalina i wiele innych muzycznych marzeń i conceptów. We fragmentach tego typu przedsięwzięcia realizowane są gdzie indziej, ważne jest ich zebranie, dostosowanie do specyfiki Koszalina. Mając główny motyw, łatwiej określić tożsamość i ją konstruować, nie może on być jednak zbyt ogólny i oderwany od realiów. Kiedy Koszalin będzie wyraźniejszy, bardziej w czymś specyficzny, rozwijający się w jakąś stronę i uczący się, to będzie przyciągał ludzi z tej dziedziny i dziedzin pokrewnych, ale też ludzi zainteresowanych atmosferą miasta, jego klimatem. W takim mieście będą chcieli pozostać młodzi i kreatywni, takie miasto będzie przyciągało inwestorów. Św. Augustyn powiedział podobno, że miasto to ludzie, budynki i idee. Jakie mają być idee Koszalina, żeby to miasto zatrzymywało i przyciągało ludzi?